

## Nadzieja nadziei nierówna Multimedialna debata w Domu Hospicyjnym Caritas

Bez nadziei życie traci kolor i jakość. Warto odnajdywać nadzieje nawet w najdrobniejszych momentach swojego życia

Debata „Nadzieja nadziei nierówna”, która odbyła się w Domu Hospicyjnym Caritas św. Józefa w Światowy Dzień Chorego w pewien sposób została zorganizowana, by zmienić nieprawdziwe często schematy dotyczące funkcjonowania takich miejsc, jak domy hospicyjne. Tego dnia opowiadano nie tylko o nadziei, radościach, bólu, ale także przełamaniu stereotypów. Rozmawiały przede wszystkim osoby, które codziennie stykają się z chorymi terminalnie. Red Naczelny Radia Plus Adam Hlebowicz, który poprowadził spotkanie przypomniał, że Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1992 roku. Dokładnie w 75. rocznicę objawień fatimskich i w 11. rocznicę zamachu na życie Jana Pawła II. - Tego dnia Kościół przypomina o pierwszych objawieniach w Lourdes. W tym niewielkim miasteczku w ciągu roku pojawia się nieprawdopodobna liczba chorych i cierpiących. Przybywają tam ludzie, dla których słowo nadzieja nie jest tylko zwykłym frazesem, ale czymś szalenie istotnym - mówił red. Hlebowicz.

duchowość

Osobą będącą bardzo bliską ludzkiego cierpienia jest kapłan. Kapelanem Domu Hospicyjnego Caritas od trzech lat jest ks. Dariusz Ławik. Doskonale pamięta spotkanie z jedną z osób, która ostatni czas spędziła właśnie w Domu Hospicyjnym. - Kiedy Pan Władek pojawił się tutaj, podkreślił w rozmowie ze mną, że on śmierci się nie boi. Ja mam wszystkie sprawy z Bogiem pozałatwiane i uregulowane - opisuje spotkanie z chorym ks. Dariusz Ławik. - Kierując palec na rodzinę, pacjent powiedział. „To oni mają problem” - przytoczył słowa p. Władka kapelan. Podczas debaty wskazał na bardzo ważny aspekt pobytu w hospicjum. - Gdy chorzy pojedną się z Bogiem, jakość życia zmienia się diametralnie. Człowiek staje się inny, inaczej też znosi cierpienie - mówi ks. Dariusz. Choć podkreśla, że nadzieja, nadziei rzeczywiście nie jest równa. - Ale przecież i potrzeby chorych są bardzo różne - dodaje. Wskazuje jednocześnie na ogromne trudności w zrozumieniu swojego momentu życia przez osoby, które przychodzą z poczuciem zmarnowanego życia.

Nie tylko leki

Dr Aleksandra Modlińska, prowadząca chorego pod względem medycznym zauważa, że każdego chorego należy odbierać całościowo. Jego strona fizyczna jest tak samo ważna, jak duchowa. One muszą się wzajemnie uzupełniać. - Dziś zbyt często rozdzielamy te dwie sfery. Podobnie rozmawiając o nadziei, musimy myśleć zarówno o chorym, jak i tych, którzy choremu pomagają. Mało tego nie powinniśmy stawać się kimś ważniejszym. Kimś ponad chorym. Anna Wyszadko, psycholog uważa, że zbyt często w służbie zdrowia sami się dzielimy na tych, którzy pomagają i tych, którzy są chorzy.

My i oni.

- A przecież za chwilę my znajdziemy się po drugiej stronie - mówi Wyszadko. - Tutaj musi spotkać się równy z równym. Jako profesjonalisci w swoich dziedzinach powinniśmy zrobić wszystko, by wyrównać poziom, zapomnieć, że jesteśmy tymi, którzy kogoś obsługują.

Najważniejsze są obecność, zrozumienie, szacunek - uważa psycholog. Danuta Babicz jest pielęgniarką oddziałową. Obecność lekarzy jest bardzo ważna, ale to właśnie pielęgniarka, często niedoceniona, może zbudować lub popsuć relacje, jakie tworzą się między chorymi i personelem. Włać nadzieję i dodać otuchy. - Okazuje się, że ogromnie ważne są także relacje, które się tworzą pomiędzy samymi chorymi - mówi Danuta Babicz. W naszym domu hospicyjnym możemy podawać wiele przykładów, z których wynika, że między osobami przebywającymi w domu hospicyjnym tworzą się naprawdę bardzo ważne więzi emocjonalne. - Żeby wspomnieć także dwa śluby, do których doszło pomiędzy osobami, które związane były z hospicjum - przypomina Danuta Babicz, pielęgniarka oddziałowa Domu Hospicyjnego św. Józefa. Ks. Dariusz Ławik tłumacząc, czym jest nadzieja dla ludzi w hospicjum opowiada o rekolekcjach. - Pobyt tutaj to swoistego rodzaju rekolekcje zarówno chorego, jak i nas, którzy go otaczamy. Wówczas bardzo często następuje przewartościowanie praktycznie wszystkiego - mówi kapelan. Rzeczy wcześniej nieistotne stają się ważne, a te, które były dla nas istotne, czymś banalnym i błahym. - W tym miejscu można dotknąć zupełnie innego wymiaru - mówi ks. Darek. Dr Modlińska wskazuje na nieco inny aspekt. - Kiedy rozmawiam z rodziną chorego, i najbliżsi mówią „O jeszcze chodzi”, „na razie je”, to tak jakbym po trosze słyszała, że ktoś odbiera nadzieję naszym chorym. A przecież my musimy szukać czegoś dobrego. Nadzieja to oczekiwanie na coś dobrego właśnie - zauważa dr Modlińska.

Andrzej Urbański